Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 115 Kraków, sobota 21 maja 1927 Rocznik XXXVI
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Poeta i lud

Termin złożenia zwłok Juljusza Słowackiego na Wawelu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, a jest to sprawa wielkiej wagi, bo data zadecyduje o charakterze ogólnym pogrzebu.

W komitecie organizującym sprowadzenie prochów poety wyłaniają się ze strony różnych artystów i nieartystów różne kosztowne pomysły dekoracji Krakowa na dzień pogrzebu, a dwie najpiękniejsze, najdostojniejsze, a zupełnie niekosztowne dekoracje, jakiemi są: stary Kraków w całej okazałości swej architektury i imponujący ogromem udział publiczności — mają właśnie zostać zredukowane.

Co do pierwszej z tych dwóch spraw, pochód na Wawel ma iść nie malowniczą ulicą Grodzką z jej śliczną perspektywą i starożytnemi stylowemi kościołami i gmachami, co stanowiłoby wspaniałe i niezmiernie charakterystyczne tło dla zdjęć filmowych, a przytem wskazane tradycją, bo tędy posuwał się ku Wawelowi pamiętny pogrzeb Adama Mickiewicza, — lecz wcale ładną coprawda, ale bezstylową ulicą Straszewskiego.

Co się zaś tyczy udziału publiczności, o tem rozstrzyga data pogrzebu. Otóż zaproponowano pierwotnie, żeby zwłoki poety przywieziono z Warszawy do Krakowa w piątek 24-go czerwca wieczorem, na noc pozostałyby one w Barbakanie Florjańskim, skąd przewiezienie ich na Wawel nastąpiłoby nazajutrz w sobotę 25 czerwca przedpołudniem. **Urządzenie właściwej uroczystości w dzień powszedni przedpołudniem wykluczyłoby udział ludności pracującej.** Wojsko zostałoby odkomenderowane, szkoły również, urzędników zwolniłyby rząd i gmina, żydom sobota umożliwiłaby udział w uroczystości, tylko lud pracujący byłby albo narażony na utratę zarobku albo zmuszony do wstrzymania się od udziału w obchodzie narodowym. Wygląda to jak paradoks: lud wykluczony od pogrzebu poety, który o sobie powiedział:

Kocham lud więcej, niż umarłych kości!

Rzecz jasna, że **pogrzeb Słowackiego powinien się odbyć w niedzielę**, aby ludność mogła w nim wziąć udział jaknajbardziej masowy. Względy kościelne zgoła nie przemawiają przeciw temu, bo nabożeństwo żałobne (niedopuszczalne w niedzielę lub w uroczyste święto) mogłoby się odbyć w sobotę, a pogrzeb w niedzielę.

W tym duchu zgłosił wniosek poseł dr. Bobrowski w komitecie ścisłym, sprowadzenia zwłok Słowackiego, a poparli go z całem przekonaniem zarówno p. wojewoda Darowski, jak i p. generał Wróblewski. Ale wykonanie tego wniosku natrafiło na przeszkodę z zupełnie innego względu natury również liturgicznej. Gdyby mianowicie trumna miała przybyć do Krakowa w sobotę wieczorem, to uroczystość w Warszawie, gdzie ma się odbyć nabożeństwo w katedrze, musiałaby się odbyć w przeddzień, t. j. w piątek 24 czerwca. Otóż dzień 24 czerwca jest dniem św. Jana, pod którego wezwaniem jest katedra warszawska, więc w dniu jej patrona nie może się tam odbyć nabożeństwo żałobne.

Przesunięto tedy termin pogrzebu Słowackiego, ale nie na niedzielę, lecz na wtorek 28 czerwca. Żadna stąd korzyść, bo i wtorek jest przecie dniem powszednim, dniem pracy. Czemu nie przesunięto go w takim razie jeszcze o jeden dzień? Wszak w środę 29 czerwca jest święto śś. Piotra i Pawła i w tym dniu lud mógłby tłumnie pójść na pogrzeb wieszcza. Komu zależy na tem, by ludu nie dopuścić do złożenia hołdu wracającemu do Ojczyzny Juljuszowi Słowackiemu?

Jestto niemiły zgrzyt, którego koniecznie trzeba uniknąć przy takim obchodzie ogólnonarodowym, jakim winno być pochowanie prochów wieszcza w Panteonie polskim, na Wawelu.

Byle prędzej!

Zadziwiającą jest rzeczą, jak ludzie interesują się sprawą pożyczki. Ludzie, którzy polityką rozmyślnie się nie zajmują, dla których lektura gazety zaczyna i kończy się na kronice, wypytują znajomych, o których przypuszczają, że coś wiedzą, jak stoi pożyczka, kiedy nareszcie już będzie. A robią to ludzie, którzy z góry wiedzą, że nic im się z pożyczki w żadnej formie nie dostanie, poprostu robią to w przeświadczeniu, że jest to najważniejsza obecnie dla państwa sprawa.

A rząd milczy. A rząd łamie od czasu do czasu to milczenie, wypuszczając komunikaty gorsze od milczenia. Ostatni taki komunikat pojawił się 17 b. m. i to tak nieudolnie zredagowany, że sprawił ogromną radość — pesymistom. „Wszelkie pogłoski na temat rokowań o pożyczkę — powiada komunikat — są całkowicie pozbawione podstawy." Kto chce, a takich chcących jest dużo, może tłomaczyć ten komunikat w ten sposób, że wogóle rokowań o pożyczkę niema, że albo jej nie chcemy albo dać nam jej nie chcą — ostatecznie wszystko to jedno.

A przecież stanowczo jest wykluczonem, aby minister skarbu, to właśnie tym komunikatem chciał powiedzieć, bo to byłoby w rażącej sprzeczności do całej linji dotychczasowego postępowania. Przecież z najbardziej kompetentnej strony — od tych, którzy byli w Ameryce i w Paryżu — wiemy, że rokowania były, że stanęły na pewnym punkcie, co do którego nie zdołano osiągnąć porozumienia, że trudności te zostały jednak przezwyciężone i że rokowania są obecnie w całej pełni. Cóż więc chciał rząd tym komunikatem osiągnąć? Może — jak z pewnej strony suponują — rząd chciał zaprzeczyć pogłoskom o ofertach czy rokowaniach pożyczkowych ze strony Niemiec? Takie zaprzeczenie byłoby istotnie na miejscu, ale forma jego wypadła bardzo nieszczęśliwie.

Zajmując się puszczaniem w świat takich i podobnych komunikatów, rząd mimo wezwań z różnych stron w dalszym ciągu zachowuje grobowe milczenie nad konkretną stroną sprawy pożyczkowej. Ano, obywatel widocznie powinien mieć tak niezachwiane zaufanie do rządzących, że nie ma ani prawa ani potrzeby wchodzić w ich poczynania, dopóki mu na to wyraźnie nie pozwolą. Co tam ogólne zainteresowanie, co znaczy dobroczynny wpływ bodaj powierzchownego potwierdzenia pomyślnego przebiegu sprawy dla życia gospodarczego — to i jeszcze wiele innych rzeczy jest drobnostką wobec dumnej postawy rządu, który widocznie chce uszczęśliwić społeczeństwo — niespodzianką.

A społeczeństwo tak łaknie pociechy bodaj w słowach! Czy kompetentne czynniki zdają sobie sprawę, że przewlekanie sprawy, że dwumiesięczna zwłoka wypełniona sensacjami z jednej i zaprzeczeniami z drugiej strony jest gorsza niż choćby najprzykrzejsza prawda? Wszak tysiące ludzi jest zainteresowanych w dojściu pożyczki do skutku całą swą egzystencją, np. bezrobotni budowlani, którzy spodziewają się ożywienia ruchu budowlanego wskutek samego faktu, że do kraju przyjdą obce kapitały.

Nie wymagamy od rządu ani szkodliwej niedyskrecji ani robienia czegoś na gwałt, co może potrzebuje pewnego terminu. W imieniu jednak społeczeństwa domagamy się skrócenia terminu czekania do najskromniejszych granic; domagamy się zakończenia rokowań w takim czasie, który możnaby jeszcze na pewne roboty wyzyskać. Pośpiech jest tu tembardziej wskazany, ileże zaczęło się w prasie niebezpieczne, naszem zdaniem, wałkowanie sprawy czynnego lub biernego naszego bilansu handlowego. Jest to materja w obecnych warunkach bardzo delikatna i nienadająca się do traktowania akurat teraz i to przed ogłoszeniem autentycznych danych, które uprawniałyby do pesymizmu czy optymizmu.

Jest rzeczą naturalną i nawet dla laika zrozumiałą, że rokowania o pożyczkę stoją pod wrażeniem całego szeregu zajść i przyczyn, które wywierają wpływ raz dodatni, drugi raz ujemny. Jeżeli się pisze o bierności bilansu handlowego jako o rzeczy już pewnej, to temsamem wywołuje się wątpliwości w stałość kursu naszej waluty, a przecież znaczna część pożyczki ma pójść na stabilizację, na utrzymanie kursu złotego na obecnej mniej więcej wysokości.

Już ta jedna przyczyna, którą sfery zagraniczne napewno dobrze znają, powinnaby wpłynąć na miarodajne czynniki w kierunku pobudzenia ich do większej energji, aby tę wlokącą się tygodniami sprawę nareszcie przybliżyć do dojrzenia. Na dalszej zwłoce mało możemy zyskać a z pewnością dużo stracić. Pośrednicy naszego rządu powinni otrzymać instrukcje, aby rokowania doszły do końca, naturalnie przy równoczesnem utrzymaniu wszystkich tych naszych żądań, które dobremu dłużnikowi przysługują.

Generał Rozwadowski na wolności

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 18 bm. został generał Rozwadowski wypuszczony na wolną stopę z więzienia wojskowego w Wilnie. W tymże dniu akurat minął rok od aresztowania generała. Śledztwo będzie się toczyło dalej.

W dniu dzisiejszym generał Rozwadowski znajduje się już w swem prywatnem mieszkaniu w Warszawie. Jak informują Waszego korespondenta dyskrecja przy przewiezieniu generała Rozwadowskiego z Wilna do Warszawy była zastosowana na jego specjalne życzenie. Pogłoska, że generał Rozwadowski zaraz po przyjeździe do Warszawy został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego, nie jest dotąd sprawdzona.

O umowę pracy dla pracowników umysłowych

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek wicepremjerowi Bartlowi zostanie przedłożona opinja komisyj opinjodawczych: gospodarczej i pracy przy prezydjum Rady ministrów w sprawie **ustawy o najmie pracy pracowników umysłowych**. Zaznaczyć należy, że ministerstwo przemysłu i handlu wobec ustawy tej zajmuje stanowisko przychylne dla przedsiębiorców.

Złoto z błota

Los Nowego Orleanu, drugiego po Nowym Jorku portu w Stanach Zjednoczonych, wisi na włosku. Lada dzień może przyjść wiadomość, że padł ofiarą rozszalałych żywiołów. Cała olbrzymia sztuka techniczna nie była w stanie poskromić jednej rzeki, która w swym pochodzie niszczy miasta, wsie, plantacje, porywa ludzi. Waleczy się jeszcze, aby odwrócić od miasta nieszczęście, niewiadomo jednak, czy sztuka ludzka zatriumfuje nad żywiołem. Dotąd już poświęcono olbrzymie plantacje bawełny, trzciny cukrowej itd. dla uratowania miasta i niewiadomo, czy ofiary te nie były nadaremne.

Amerykanizm jest w znacznej swej części wynikiem praktycznego zastosowania nauk przyrodniczych; polega on na tem, że człowiek ujarzmia, nagina do swych potrzeb siły przyrody. A jednak — od kilku tygodni Mississipi toczy olbrzymie masy wód od granic Kanady do oceanu. Walka z tym żywiołem należy do największych tragedji ludzkich, do walki beznadziejnej między człowiekiem a rozpętaną, niedającą się ujarzmić siłą. Z wiadomości, które przychodzą z okolic dotkniętych powodzią, dowiadujemy się o bohaterskich wprost czynach nieszczęśliwej ludności. Farmerzy, których przodkowie krwią swą i potem wydarli te ziemie dzikiej naturze, bronią się w bohaterski sposób przeciw wydarciu im tej ziemi. Wszystkie wezwania do opuszczenia zagrożonych siedzib były daremne; farmerzy nie mogli pojąć, że ich walka z żywiołem mogłaby być bezskuteczną. Murzyni, którzy nie są związani prawem własności z uprawianą przez nich cudzą ziemią, chcieli uciec, ale z rewolwerami w ręku farmerzy zmusili ich do pozostania. Przeszło 450 tysięcy ludzi straciło dach nad głową, choroby zaczynają dziesiątkować to mrowisko bezdomnych tułaczy, którym na obszarze 150 tysięcy kilometrów kwadratowych trudno przyjść z pomocą — wszystko to nie zmusza ich do opuszczenia spustoszonej okolicy w nadziei, że kiedyś może wrócą do swych dawnych, nanowo odbudować się mających siedzib.

Olbrzymi obszar Stanów Zjednoczonych podzielony jest na trzy obszary rolnicze: od wschodu na zachód ciągną się obszary zasiane pszenicą i kukurudzą; na południu mieszczą się olbrzymie plantacje bawełniane i cukrowe — ten właśnie obszar został przez Mississipi nawiedzony. Przeszło 9 miljonów akrów ziemi stoi pod wodą, z całego zbioru bawełny, który w ubiegłym roku wynosił przeszło 16 miljonów bali, pochodziły przeszło 4 miljony z zalanych obecnie obszarów.

W tymsamym czasie, gdy farmerzy i ich robotnicy prowadzą zaciętą walkę z rozszalałym żywiołem, handlarze i fabrykanci bawełny w Ameryce i Europie zacierają ręce z radości. W Missisipi uzyskali nieocenionego sojusznika, który umożliwi im podniesienie ceny bawełny, już w ubiegłym roku z powodu niskich cen rząd amerykański na rozkaz eksporterów wdrożył środki zmniejszenia obszarów pod uprawę bawełny, chcąc w ten sposób przez zmniejszenie produkcji wywołać podwyżkę cen. Teraz dzieło to spełniła Mississipi, zatapiając 4 miljony akrów plantacji bawełnianych — to podniesie ceny, to otwiera drogę dla spekulacji, aby odzyskała to, co w inny sposób wskutek powodzi utraciła.

Już teraz giełdy wyzyskują tę sytuację. Podczas gdy jeszcze w styczniu br. bawełna notowana była w Nowym Jorku około 13 centów, to w połowie bm. cena wynosiła już 16 centów. Co z tego wynika? Oto bielizna biednych ludzi olbrzymio podrożeje, bo nawet z błota wód Mississipi, ze zniszczonych siedzib ludzkich, z chorób i nędzy kapitalizm musi ciągnąć zyski.

W ten sposób ta olbrzymia katastrofa, która zniszczyła kwitnące kraje, pozbawiła setki tysięcy ludzi dorobku całego życia — ta katastrofa jest okazją do napełnienia kieszeni garstki spekulantów i giełdziarzy. Oni nawet częściowo zawinili tę katastrofę przez to, że w ubiegłych latach niemiłosiernie trzebili lasy nad Mississipi, tworząc na ich miejsce ziemię pod uprawę złotodajnej bawełny, trzciny cukrowej itd. Wszystko jedno, z jakiego źródła bogactwo idzie: przedtem dawały je lasy nad Mississipi, teraz jej woda i błoto, a wkońcu zarobią grubo na odbudowie zniszczonych okolic. Kapitaliści nigdy nie tracą: pogoda czy deszcz, powódź czy posucha — kursa idą w górę.

* * *

Mississpi powstaje ze zlania się trzech olbrzymich rzek: Mississipi, Missouri i Ohio, z których druga jest najdłuższą. Bieg Mississipi wynosi 6.600 kilometrów, a dorzecze jej obejmuje 325 tysięcy klm. kwadr. tj. obszar ośm razy większy niż Polska. Źródła Mississipi są na niewielkiej wyniosłości, liczącej zaledwie 500 m. nad poziom morza. Około St. Louis do Mississipi wpada najpotężniejszy jej dopływ, rzeka Missouri, która o wiele jest dłuższa i obfitsza w wodę od Mississipi. Nazwę zawdzięcza Mississipi Indjanom. „Mississipi" to po indyjsku „ojciec rzek", Missouri zaś znaczy indyjsku „bagnista woda". Popularne nad Missouri przysłowie twierdzi, że wody jej są zbyt gęste, by można po nich pływać, zbyt mało zwarte jednak, by po nich chodzić.

Lewobrzeżnym dopływem Mississipi jest Illinois, którą łączy kanał, stanowiący połączenie z Chicago i wielkiemi jeziorami na granicy Kanady.

Około miasta Cairo wpada do Mississipi potężna rzeka Ohio, która podwaja niemal masę wód Missisipi. Połączywszy się z Ohio, Mississipi urasta do potężnej rzeki, której coroczne wylewy są stałem niebezpieczeństwem dla rozległych obszarów. Dla opanowania wylewów wydano już miljony dolarów napróżno.

Ohio cieszy się sławą najpiękniejszej rzeki Stanów. Wypływa z gór Alleghan. Bieg jej obfituje w liczne i wielkie zakręty, a poziom wód jej wykazuje nieraz olbrzymie różnice. Różnice najwyższego i najniższego jej poziomu wahają się pomiędzy 13 a 20 metrami. Łatwo zrozumieć, jakim zmianom ulega skutkiem tego poziom wód Mississipi. Okresem powodzi Mississipi jest wiosna, czas od lutego po maj. Missouri osiąga najwyższy poziom zazwyczaj dopiero w czerwcu. W odległości 165 klm. od ujścia około Nowego Orleanu Mississipi, mająca tu 2.400 m. szerokości, rozgałęzia się, tworząc olbrzymią deltę, którą toczy się do morza 400 miljardów kg. piasku i mułu rocznie.

UWAGI

—o—

Endeckie frazesy a kryjąca się za niemi gra

Endecka „Gazeta Warszawska Poranna" na potwierdzenie, jak szlachetne, a niewinne cele miała „Straż Narodowa", przytacza następujące brzmienie par. 2 jej statutu:

„a) troska o całość i niepodległość Państwa Polskiego i utrwalenie jego mocarstwowego stanowiska, b) utrwalanie w Państwie Polskiem zasad państwowo-twórczych i praworządnych, c) uświadomienie i zabezpieczenie państwa przed anarchją szerzoną przez żywioły destrukcyjne, d) dążenie do utrzymania pośród członków łączności braterskiej w ofiarnej służbie dla Ojczyzny".

Czasem jednak tak bywa nawet w operach, że libretto brzmi poczciwie, a muzyka zupełnie doń niedobrana... horendalnie. Otóż i „muzyka" Obwiepolu mogła chwilami toczyć się zbyt łzawo (bomby łzawiące), lub zapowiadać się zbyt trzeszcząco (brauningi)... Wielka arja o praworządności mogła zupełnie me dojść do skutku.

Zresztą, oceni to zapewne sąd — wprawdzie nie konkursowy, lecz państwowy. Ale porzućmy porównania muzyczne i zapytajmy, jaki walor mają frazesy ludzi, którzy swój entuzjazm dla praworządności wyrazili w popychaniu dzieci do znieważania na ulicy pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, a jego mordercę czcili, jako swojego bohatera.

—ooo—

Obecne żale ks. Urbana po zeszłorocznej dyskusji

Przed rokiem zgóra poruszył był w jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" redaktor tegoż, ks. Urban, sprawę ewentualnego pogodzenia socjalizmu z kościołem katolickim w Polsce za cenę wyrzeczenia się przez nasz socjalizm marksizmu...

W kwestji tej uzyskał ks. Urban dwie odpowiedzi, pochodzące wyłącznie z Krakowa (jedną drukował „Naprzód"), które bardzo mu się nie podobały. Z uzasadnieniem jednak tego nieukontentowania wystąpił ks. U. dopiero — w tegorocznym zeszycie majowym. Nie będziemy, oczywiście, z racji tak spóźnionej repliki, której niezwykły termin tłumaczy redaktor „Przeglądu" złym stanem swojego zdrowia, powracali w formie jakiejś obszerniejszej polemiki do dawno przebrzmiałej sprawy. Tembardziej, że nawet, gdy była świeżo przez jezuicki organ poruszona, nie była ona emocjonująca.

Może ks. Urban w swojej impulsywności wierzył, że kamieniem obrazy dlań i powodem odrazy do socjalizmu jest marksizm, ale jego grymas pod adresem PPS — tylko z racji pielęgnowania marksizmu — przypomina cokolwiek owo cytowane już kiedyś przez nas zastrzeżenie carskiego oficera żandarmskiego, że tylko niepodległościowe pierwiastki w programie PPS, które nazwał on był szowinizmem, rażą go fatalnie... Co do obecnego wystąpienia ks. Urbana chcemy jedno sprostować. Nie walczymy insynuacjami. Tymczasem ks. Urban pisze pod adresem „Naprzodu", względnie autora danej mu w naszym dzienniku odpowiedzi:

„...oburzony, że ganię właśnie tę etykę klasową socjalizmu, wyrażającą się w teorji walki klas, insynuuje mi, że przefruwam lekko nad moralnością wszechwładzy pieniądza, moralnością, handlującą ciałami i duszami, że się solidaryzuję z „miłością" bliźniego, wybuchającą ekrazytowo powszechnemi rzeziami, generalnem wytruwaniem jadowitemi gazami, słowem, zarzuca mi takie rzeczy, jakich nie tylko w artykułach swoich nie broniłem, ale których bronić mi się nawet nie śniło i z któremi, jeżeli się wyraźnie nie rozprawiałem, to tylko dlatego, że nie pisałem ani o wojnie, ani się nie rozprawiałem z kapitalizmem, lecz szukałem dróg porozumienia z socjalizmem.

Sprawiedliwą byłaby pretensja ks. redaktora, gdyby zerwawszy wszelką łączność z tamtym obozem, bolał, że nie może w naszym znaleźć ukojenia, gdyż zrażają go hasła walki klas... Ale tak nie było. Ks. Urban z tamtego właśnie brzegu przemawiał do nas tonem poczęści kaznodziei, po części protektora, który nam rzekomo ułatwi pójście do Canossy. Na tamtym brzegu kwitną białe lilje, które chce zmrozić socjalizm... Pokazaliśmy mu naszkicowany kilkoma kreskami wizerunek tej sielanki... Na to redaktor „Przeglądu": Tego w moich artykułach nie było. Szkoda, że nie było! Szkoda, że nie bywa... Szkoda, że na alarm nigdy nie uderzały wszystkie dzwony kościelne całego świata!

Nie zapytywaliśmy wręcz ks. Urbana o legitymację formalną do wystawienia jakichś propozycyj ultymatywnych pod adresem PPS; ks. Urban spotka się tylko z zapytaniem, czy w drodze do nas nie wybrał się z okolic, które należałoby przedtem od najgorszych miazmatów moralnych uwolnić.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Ze zjazdu niemieckiej socjalnej demokracji w Czechosłowacji

II.

Tow. drowi Czechowi urządzono gorącą owację. Po debacie, w której znowuż mówiono o współpracy z czeską SD, zabrał głos tow dr. **Soukup** i imieniem czeskiej SD zadeklarował chęć do ściślej współpracy z niemiecką SD. Nastąpiła na zjeździe uroczysta chwila — demonstracyjne zbratanie się z czeską SD. Delegaci wstają z miejsca i śpiewają międzynarodówkę.

Znaczną rolę na zjeździe odgrywała kwestja wychowania. Referował tow. **Kögler**. Mówił o konieczności systematycznego kształcenia młodego pokolenia.

Wzorem towarzyszów austrjackich, towarzysze niemieccy w Czechosłowacji zorganizowali głęboko sięgającą pracę oświatową w szeregach robotniczych. Na czele tej pracy stoi obecnie młody tow. **Paul**, który udzielił mi wielu ciekawych szczegółów.

— Przedewszystkiem organizujemy szkoły robotnicze. Rokrocznie urządzamy jedną centralną, 4-tygodniową szkołę; tego roku urządziliśmy ją w górach Olbrzymich, oczywiście na zasadach internatowych. W tej szkole pracujemy intensywnie — po 7 godzin dziennie (razem z seminarjami itp.). To wiele, ale wykłady prowadzimy na sposób dyskusyjny. Pozatem każda z naszych 13 okręgowych organizacji urządza każdego roku kursa okręgowe — przeważnie 3-dniowe, również na zasadzie internatowej.

Dalej idą wykłady. Tych jest oczywiście b. dużo. Wprowadziliśmy obecnie w centrali inowację: dostarczamy lokalnym organizacjom „Serje" wykładowe, złożone z 4 wykładów: 1 przyrodniczego, 2 społecznych, 1 literackiego. Organizacje lokalne płacą ryczałtem za wszystkie 4 wykłady razem. Pod wykładem literackim rozumiemy przedewszystkiem recytacje utworów.

Bardzo rozwija się u nas t. zw. „Festkultur", t. zn. kultura obchodów robotniczych. Urządzamy obchody im. Marksa, rocznice rewolucyjne, itd. Nawet zwykłe festyny ogródkowe przekształcamy w uroczystości ludowe z tańcami ludowemi, deklamacją chóralną, ćwiczeniami gimnastycznemi itp.

Pozatem wydaliśmy cały szereg dyspozycji („Merkblatter) do użytku lokalnych prelegentów. Pracujemy także po wsiach, przy pomocy naszej socjalistycznej organizacji małorolnych.

Ażeby zrozumieć istotę naszej pracy, trzeba uwzględnić także tę okoliczność, że w kraju prawie nie mamy analfabetów. Pozatem mamy w Czechosłowacji 2 ciekawe ustawy oświatowe. Przedewszystkiem ustawę o wydziałach oświatowych. W każdej gminie istnieje taki wydział oświatowy, urządzający wykłady etc. Praca jest dość intensywna. Nasi towarzysze naturalnie także zasiadają w wydziałach, starając się zneutralizować je pod względem politycznym. Druga ustawa — o bibljotekach, każda gmina jest obowiązana urządzać bibljotekę publiczną.

Praca nasza rozwija się bardzo dobrze. Zastanawiamy się nad kwestją urządzenia wycieczki do Polski. Posiadamy osobną centralę dla wycieczek zagranicznych i wysokogórską turystyczną organizację robotniczą.

Główne zagadnienie polityczne partji — to komunizm i współpraca z towarzyszami Czechami. Właściwie jest to, przy uważnem zbadaniu sprawy, **jeden i ten sam problem**. Towarzysze niemieccy ujmują go w sposób następujący:

— Dopóki towarzysze czescy siedzieli w rządzie, współpraca była niemożliwa. Była to woda na młyn komunistów, którzy wskazywali na to, iż wśród socjalistów niema zgody. Jedni siedzą w rządzie z innemi partjami czeskiemi, drudzy prowadzą taktykę opozycyjną. Trzeba zważyć, iż ogromna część komunistów czeskich nie jest właściwie komunistyczną. To są poprostu radykalnie usposobieni socjaliści czescy, którzy byli niezadowoleni z taktyki partji— komunistom udało się ich pociągnąć za sobą. To rozbicie obozu socjalistycznego na 2 części (niemiecką i czeską), wzajemnie się zwalczającą, spowodowało wzrost komunizmu.

Obecnie stosunki się zmieniły. Czescy socjaliści wystąpili z rządu, przeszli do opozycji. Po raz pierwszy zostały stworzone warunki dla jedności socjalistycznej, dla jednolitej taktyki. Jednocześnie zaczął topnieć komunizm, zwłaszcza w tych okręgach, gdzie ścisła współpraca niemieckich i czeskich towarzyszów jest faktem. Obecnie niemiecka SD szybko rośnie; widoki przy najbliższych wyborach najlepsze.

Zjazd miał przebieg spokojny. Moje osobiste wrażenia jaknajlepsze — partja konsoliduje się i rozwija.



ROSENHOLZ
pełnomocnik dyplomatyczny (charge d'affaires) Rosji sowieckiej w Londynie.

Z ruchu socjalistycznego

APEL Z FRANCJI DO RZĄDU POLSKIEGO

Jak czytamy w paryskiem „Prawie Ludu", w Blanzy we Francji odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucję, która żąda od rządu polskiego, aby zlikwidował kroki sądowe wszczęte przeciw tow. senatorowi Limanowskiemu, Posnerowi i wszystkim innym za podpisanie manifestu o amnestję dla więźniów politycznych. Klasa pracująca na wychodźtwie nie pozwoli na podobne postępowanie wobec zasłużonych naszych towarzyszów — mówi rezolucja.

—ooo—

WIEC LUDOWY W SKAWCACH

Dnia 18 maja oddział Związku zawodowego robotników rolnych w Skawcach zwołał wiec ludowy, na który przybyli masowo chłopi ze Skawiec i okolicy. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. poseł Wolicki, sprawy zawodowe referował tow. Ulatowski. Chłopi miejscowi wypowiadali się przeciwko dzikiej parcelacji ziemi, jaką pod bokiem władz wbrew ustawom uprawiają okoliczni obszarnicy. Po wiecu, który przeciągnął się do godziny 10 wieczorem, sprzedano sporo „Czerwonych Świateł".

TEN

Kamień nieszczęścia

(Dokończenie)

Dziecka tego nie cierpiała Marysieńka, może za jego przeszłość, dobrze widać jej znaną, ale może też przeczuwała, że piękny ten chłopczyk o niemieckiem imieniu i nazwisku zaciąży kiedyś strasznie na losach jej syna.

Na wiosnę następnego roku Kaśka stała się matką. Humor losu był przedziwny choć naturalny. Urodził się potwór, garbaty, dwupiciowy, okropny, a pełen życia i wrzasku, przypominającego wszystkie możliwe dźwięki, tylko nie głos ludzki... Zdawało się, że w ciągłym swoim płaczu chce umrzeć i uniknąć przekleństwa, ale nie dano mu tej łaski. Kaśka i Marysieńka pocieszały się że wyrośnie z kalectwa, że Bóg jest miłosierny. Siedziały pewnego dnia na ławce nad stołkiem dominikańskiej góry i, jak zwykle, marzyły o zdrowiu małego Brabana. Stosunki obu kobiet były już zażyłe, dziecko zbliżyło je najściślej. Były same. Ciężar okropnej tajemnicy przygniatał Kaśkę, sądziła, że spowiedź przed dobrą panią ulży jej, a może sprowadzi lepszy zwrot w jej życiu. Opowiedziała... o wszystkiem!

Stało się coś zupełnie nieoczekiwanego! Marysieńka raz tylko przerwała, już przy końcu, opowiadanie Kaśki:

— Więc mąż pani jest bratem i bliźniakiem, jest tym Wickiem z Babina, co zabił... zabił kiedyś chłopca, na małej uliczce, w nocy?

— On sam! — szeptała poufnie Kaśka. — ale niech pani nie mówi o tem nikomu, nikt do tej pory nie wiedział o tem... To kara za jego zbrodnię... Pamiętam trochę matkę tego chłopca, choć krótko ją widziałam. Była podobna do pani, tylko o wiele tęższa i twarz miała okrągłą i włosy nie siwe...

Marysieńka pochyliła głowę ku ziemi i uporczywie wpatrywała się w wielki kamień, leżący przed ławką... W jasnych promieniach południowego słońca ożył nagle szczerbaty głaz. Dźwignął się z dołu, w którym był zakopany, i ciężko zakołysał nad nim. Skądziś, od bezokiennych murów klasztoru dominikańskiego, dał się słyszeć śpiew wiolonczeli, prawie ludzki, tensam, co kiedyś śpiewał kamieniowi do tańca przed rusztowaniem na Krwawcu... Przerażona Kaśka zerwała się i chciała uciec, ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa. Leżąc na ziemi widziała, jak kamień tańczył i uśmiechał się do słońca i świata, a potem runął z góry na ulicę Podwale, druzgocąc po drodze gęste zarośla cierni i berberysu. Za nim stoczyła się Marysieńka. Dwie istoty, splątane z sobą, wieczność i chwila w uścisku. Kamień oszczędził życie; na niebrukowaną ulicę upadł okrwawiony, ale odebrał Marysieńce tylko duszę.

* * *

Pamiętam, że za czasów mojej młodości każdą warjatkę nazywano w Lublinie „królową Jadwigą". Określenie to stosowano nawet do roztargnionych lub ekscentrycznych kobiet i dziewcząt. „Ubiera się, jak królowa Jadwiga" — mówiły panie, zauważywszy niezwykły, a bardzo nieodpowiedni strój na spacerze w ogrodzie saskim lub krakowskiem Przedmieściu, owem corso Lublina. Gdy gospodyni usprawiedliwiała się przed gośćmi z powodu spalonych „bifsztyków" lub zupy bez soli, stale mówiła: ta moja kucharka to „czysta" królowa Jadwiga. Włóczyły się nawet po mieście, jak zwykle wówczas obłąkane żebraczki, które nazywano królowemi Jadwigami. Być może, że i dzisiaj jest w użyciu ten epitet, którego pochodzenie mało komu jest znane. Prototypem „królowej Jadwigi była Marysieńka. Rzadko kiedy wypuszczano ją samą z domu na Królewskiej ulicy. Kiedy opiekunowie jej wyjechali z nią na wieś — częściej zjawiała się w Lublinie, ścigana każdym razem przez policję i odstawiana z powrotem do krewnych. Była spokojną i cichą warjatką, ale bardzo kompromitującą. — Już nie poznawała „swojego" kamienia, każda płyta kamiennych „trotuarów" przypominała jej „narzeczeństwo", zawarte na Krwawcu. Kładła się — i prosiła, aby kamień ją posiadł. Korzystali z tego niewybredni młodzi ulicznicy i zwabiali ją wieczorem w ukryte miejsca, gdzie zastępowali starej kobiecie kamień. Przyjmowała to całkiem naturalnie. Mówiła dużo, bez sensu i nigdy o ludziach. Wyjątek stanowiły krótkie zdania, często powtarzane: „...jak królowa Jadwiga, bosą nóżką stanęłam na kamieniu nieszczęścia, wziął mnie za sługę swoją, za narzeczoną, na zawsze!" Podobno umarła na bruku; pochowali ją jednak pod bogatym pomnikiem „na Rurach", na którym jakaś ręka, nikczemnego łobuza lub współczującego głupca, wyryła z boku napis: „królowa Jadwiga".

Bliskie są jeszcze czasy następne. Zbyt bliskie dla opowiadań. Pamiętają dzisiejsi ludzie okrutnego, garbatego potwora, który powiesił siedmiu powstańców w 1864 roku na skwerze przed bramą trynitarską i figurą Matki Boskiej przy katedrze. Za ten czyn garbaty półidjota schwycony był przez nieznanych ludzi i wrzucony do jednej z piwnic pod tak zwanym „mieczetem" na ulicy Jezuickiej, gdzie zawalono za nim wejście, na wieki.

Kamień nieszczęścia wędruje z powrotem na Stawinek. Wędrują za nim olbrzymie masy cegieł, kamienie, ludzie... Śmieje się wiecznie szczerbą od topora katowskiego, niespokojnym boskim uśmiechem. Czyni swoją niezrozumiałą rzecz. Czeka może na czasy, dla niego tak bliskie, gdy na wyniesionym znów jego szczycie orzeł zbuduje gniazdo i opowiadać będzie orlętom słoneczne baśnie, skrzące się na siwych piórach i w oczach orlich, co w twarz patrzyły słońcu. Czeka może na stada czarnych żmij, mądrych, wiecznie milczących przyjaciół, których bajka jest czarną, podziemną. Idzie kamień nieszczęścia, krok jego trwa wieki lub sekundy. Biada tym, którzy zobaczą jego kamienny uśmiech i taniec w takt obłąkanej muzyki życia.

Wybuch w kopalni w Karwinie

12 zabitych

Katastrofa na kopalni „Barbara" w Karwinie wydarzyła się we wtorek o godz. 2½ popołudniu na trzeciem piętrze w zachodniej części szybu „Brambory". Wybuchły gazy kopalniane na przestrzeni 200 metrów. Do nieszczęścia doszło jak się zdaje w ten sposób, że w miejscu, gdzie spotkały się z sobą dwa przekopy, zawalił się otwór. Skutkiem tego zgasły lampy i ustała wentylacja. Przy zapalaniu lampy wybuchły gazy (metan).

Zarząd kopalni tak określa przyczynę katastrofy: Przekop został wybity w szerokości ½ metra. Z obu jego stron wybierano boczne ściany i rozszerzano przekop, aby się nadawał do przewozu. O godz. 2½ nadeszli z obu stron górnicy ze zmiany popołudniowej. **Naraz załamał się strop**, zapewne skutkiem niedostatecznego udrzewienia. Tem samem **ustała wentylacja. Natychmiast po obu stronach przekopu pojawił się gaz kopalniany metan.** Któryś z górników zapalić musiał lampkę benzynową, zgasłą w czasie wybuchu gazów. Przy zapaleniu zapałki **gaz eksplodował.** Z jednej strony przekopu zginęło sześciu górników śmiertelnie poparzonych, z drugiej dwóch.

Jednemu górnikowi udało się uratować. Był nieco oddalony od miejsca wybuchu. Obsypały go tylko gruzy kamienne. Mimo bólu, z napięciem wszystkich sił pospieszył do wyjścia. Kiedy wyjechał na górę na światło dnia, przeraził wszystkich obecnych. **Był cały biały, jakby obielony wapnem**, od rozżarzonego gruzu węglowego. Górnikom wydawało się, że upiór wyszedł z kopalni!...

Ten to górnik pierwszy powiadomił o katastrofie. Górnicy pracujący w sąsiednich chodnikach, oddalonych od miejsca wybuchu o 200 m., **nie wiedzieli nic o katastrofie.** Stan ocalonego górnika jest poważny, odniósł on ciężkie obrażenia wewnętrzne i udało mu się uciec tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi.

Na miejsce wypadku przybyli wkrótce inżynierowie kopalniani z drużyną ratowniczą. Poczęto odwalać zasypane części kopalni i wynosić zabitych. Do wieczora wydobyto **siedmiu zabitych i jednego ciężko rannego. Ogółem zasypanych zostało 12 górników. Niema żadnej nadziei by pięciu pozostałych było przy życiu.** Prace ratunkowe nie zostały jeszcze ukończone. Po zabitych pozostało **około 30 sierot.** Poruszenie w całem zagłębiu jest wielkie. Na domu robotniczym w Morawskiej Ostrawie wywieszono czarny sztandar. Redakcja soc. dem. „Ducha Czasu" oblegana jest przez ludzi, oczekujących szczegółowych wiadomości.

Liczba katastrof w zagłębiu ostrawsko - karwińskiem w ciągu ostatnich ośmiu lat jest niemała. Największą była katastrofa na kopalni Franciszek w Górnej Suchej w r. 1920, kiedy to zginęło kilkudziesięciu ludzi i trzeba było **zatopić całą kopalnię** na rok. Inna wielka katastrofa miała miejsce w nowej kopalni w Łazach w r. 1919; zginęło wówczas **stu górników.** Mniejsze wybuchy wydarzyły się w r. 1924 w kopalni Ludwik, pociągając za sobą kilkanaście ofiar.

O pomoc dla bezrobotnych

REZOLUCJA

uchwalona na walnem zebraniu Rady Robotniczej zagłębia **Czechowice - Dziedzice 15 maja 1927 r.**

Szalejąca od dwóch lat w Czechowicach-Dziedzicach i całej okolicy bezrobocie przybrało w ostatnich czasach katastrofalne rozmiary: Rafinerję nafty „Dziedzice" zamknięto zupełnie, urzędników i robotników wszystkich zwolniono, przedsiębiorstwo, istniejące od 30 lat zlikwidowano, pozbawiając pracy 450 ojców rodzin, fabryka brykietów stoi zamknięta, też samo fabryka konserw rybnych „Nordia-Hawe", w zapałkowni „Silesia", w gwoździarni „Morawia-Polska", w tartaku Grubnera i Ski a przedewszystkiem w rafinerji nafty „Vacuum Oil Company" i w kopalni węgla kamiennego „Silesia" ograniczono mocno ruch, zwalniając z pracy blisko 30% wszystkich zatrudnionych poprzednio robotników, przeważnie ludzi starszych, obarczonych licznemi rodzinami. Liczba bezrobotnych w naszem zagłębiu dochodzi obecnie cyfry tysiąca ludzi! — wszelkie usiłowania: przedkładanie żądań, uchwalenie rezolucyj, zanoszenie próśb i podań do władz upełnomocnionych i odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, wszelkie odwoływanie się do sumienia właścicieli kopalń i zakładów przemysłowych pozostały dotąd bez skutku. Brakowi pracy w rafinerjach mogłoby skutecznie zapobiec dopuszczenie do Polski zagranicznej ropy. Lecz to sprzeciwia się interesom garści właścicieli kopalń nafty i pól naftowych. Dlatego musi Skarb państwa tracić podatki i cła, dlatego muszą tysiące z głodu ginąć! Masa ludowa to wie sama, nie trzeba jej o tem dopiero pouczać... Niechaj o tem pamiętają ci, na których odpowiedzialność za to spada. Gdyby wstrzymano dowóz zapałek z zagranicy, zapałkownie w Polsce zakwitłyby, gdyby zarządy kolejowe i wojskowe zatroszczyły się o to szczerze, brykietownia i gwoździarnia miałyby dostateczny odbyt. — Zamiast troszczyć się o zatamowanie bezrobocia, wydano **rozporządzenie znoszące zasiłek dla bezrobotnych** z państwowej pomocy doraźnej dla samotnych, żonatych bezdzietnych i sezonowych na miesiące maj i czerwiec w powiecie bielskim — z wyjątkiem miasta **Bielska.** Jest to ogromna krzywda, tem większa, że niczem nie zawiniona i niczem nieuzasadniona. Przecież przez to liczba bezrobotnych się nie zmniejszy. Wprawdzie skarb Państwa oszczędzi przez to trochę pieniędzy, ale **zmniejsza się przez to konsumcję,** osłabia wewnętrzny rynek zbytu, potęguje chorobowość i śmiertelność wśród bezrobotnych i wszelkich środków do życia pozbawionych, pomnaża się i wzmacnia współczynniki zbrodniczości i agitacji anarchistyczno - komunistycznej. — W czyim to leży interesie, tego nie chcemy odgadywać. Dlatego delegaci wszystkich klasowych związków zawodowych, Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i P. P. S. zebrani na dzisiejszej Okręgowej konferencji Rady Robotniczej obwodu Czechowice-Dziedzice w sali gospody gminnej w Czechowicach protestują przeciwko stosowaniu takich szkodliwych dla klasy robotniczej i dla interesów państwa, nieprzemyślanych rozporządzeń, równocześnie zaś uchwalają przedłożyć wszystkim władzom państwowym i wojewódzkim następujące żądania:

1) Domagamy się przywrócenia zasiłków z państwowej akcji doraźnej dla wszystkich bezrobotnych bez wyjątku, na tych samych zasadach, jakie obowiązują w reszcie województwa śląskiego;

2) Energicznej walki z drożyzną, zabezpieczenia dla konsumcji wewnętrznej dostatecznych ilości zboża, mąki i chleba po cenach niepaskarskich, lecz dostosowanych do niskich zarobków klasy robotniczej i pracowników umysłowych w przemyśle i w instytucjach rządowych;

3) Wydania rozporządzenia i ostrego jego przestrzegania, aby przedsiębiorstwa miejscowe przyjmowały robotników i pracowników umysłowych tylko za pośrednictwem filji obwodowego funduszu bezrobocia, znajdującej się przy Urzędzie gminnym w Czechowicach;

4) Przyjmowania z powrotem do służby kolejarzy i innych pracowników państwowych, powracających ze służby wojskowej;

5) Dla zwolnionych z wojska zasiłków z funduszu bezrobocia i z państwowej pomocy doraźnej na tak długo, dopóki nie znajdą lub nie otrzymają odpowiedniej pracy;

6) Zasiłków ze Skarbu Państwa dla rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe, o ile nie mają dostatecznych dochodów z majątku swego a mają na utrzymaniu rodzinę.

* * *

Rezolucję powyższą przesłano pp. wojewodzie śląskiemu, ministrom pracy i opieki społecznej, oraz przemysłu i handlu z następującym dopiskiem:

Spełniając nakaz powyższej konferencji, przedkładamy niniejszem uchwaloną rezolucję i uprzejmie o zawiadomienie nas o wyniku.

Cieszyn, dnia 17 maja 1927.

Tadeusz Reger
poseł na Sejm Rzeczypospolitej.

Józef Machej
poseł na Sejm Śląski.

Wiadomości polityczne

PRZYJAŹŃ FRANCUSKO - ANGIELSKA PODSTAWĄ POKOJU

Przemawiając podczas bankietu w ratuszu, prezydent Doumergue dał wyraz uczuciom gorącej przyjaźni łączącej Anglję i Francję. Przyjaźń ta, mówił prezydent, wzmocniona została jeszcze przez doświadczenia wielkiej wojny. Utrzymanie pokoju zależy od zgodnego współdziałania Anglji i Francji. Następnie prezydent podkreślił, że wszyscy prawdziwi zwolennicy pokoju zostaliby ogromnie poruszeni, gdyby przyjaźń francusko - angielska zaczęła się oziębiać i gdyby porozumienie istniejące między Anglją a Francją stało się mniej serdeczne. Oba te państwa winny w miarę możności ze sobą współpracować, mogąc uzupełniać się harmonijnie w pracy nad gospodarczem i finansowem odrodzeniem świata. Briand i Chamberlain odbyli dłuższą naradę, w czasie której zastanawiali się nad różnemi zagadnieniami międzynarodowemi. Narady, które utrzymane były w tonie bardzo przyjaznym, **wykazały całkowitą zgodność zapatrywań obu ministrów.** Stwierdzili oni raz jeszcze **trwałość entente cordiale pomiędzy Francją a Wielką Brytanją** i potrzebę dalszego zacieśnienia łączących je węzłów, ścisłe porozumienie między Francją a Anglją stanowi najpewniejszą podstawę pokoju europejskiego.

AUSTRJACKA RADA NARODOWA

We środę odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady narodowej. Dotychczasowy prezydent Rady narodowej Miklas (chrześcijańsko-socjalny) został jednomyślnie powtórnie wybrany, również wybrano dotychczasowych wiceprezydentów Eldersch (socjalista) i dr. Wabera (niemiecko-narodowy). Miklas wygłosił mowę, w której oświadczył, że Rada narodowa będzie pracować w duchu wzajemnego porozumienia dla ludu i ojczyzny a równocześnie dla całego narodu niemieckiego. Przyznajemy się — powiedział Miklas — z dumą do przynależności do narodu niemieckiego. Stosownie do uchwały głównej komisji Rady narodowej utworzy kanclerz ks. Seipel nowy gabinet z tą jedynie zmianą, że wicekanclerzem zostanie przedstawiciel partji chłopskiej Hartleb a dotychczasowy wicekanclerz dr. Dinghoffer wybrany zostanie ministrem bez teki, przyczem powierzone mu będzie zadanie tworzenia osobnego ministerstwa sprawiedliwości, które dotychczas było tylko wydziałem urzędu kanclerskiego.

Z dnia

NIE WOLNO OSKARŻAĆ SIKORSKIEGO WOLNO OBRZUCAĆ BŁOTEM PIŁSUDSKIEGO

„Głos Narodu" znalazł sobie nowe zmartwienie. We Lwowie związek legjonistów uchwalił rezolucję, w której oświadcza, że

> „...dowódca OK generał Sikorski, pracując w Obozie Wielkiej Polski na stanowisku szefa wydziału wojskowego, prowadzi antypaństwową i antyrządową działalność".

Uchwałę tę streściła w depeszy ze Lwowa „Prager Presse", i stąd ubolewanie, że zagranica zdumieją się i uwierzą twierdzeniom legjonistów.

> A zatem — wykrzykuje klerykalne pismo — utrwalać się będzie wśród ludzi zachodnich przekonanie, że w Polsce niektórzy dowódcy korpusów prowadzą swobodnie działalność antypaństwową.

Gorsze już rzeczy były w Polsce i zagranica miała niemało powodu do zdumienia nad młodem państwem. A nie były to tylko rezolucje i słowne oskarżenia. Były nawet **grudy śniegu i błota,** rzucane na najwyższych dostojników państwa. I były **kule z brauninga w salonach „Zachęty"!..**

Nie było wtedy względu na to, co powie zagranica!

A jeżeli kogoś tak w oczy kole ostre słowo pod adresem obwiepolskiego generała, to jak potępić trzeba tych, którzy i teraz jeszcze obrzucają obelgami osoby, stojące na czele kraju.

Naprzykład ksiądz kanonik Flaczyński w Różanie Łomżyńskim w dniu święta państwowego 3 maja wygłosił kazanie, w którem — cytujemy za „Głosem Prawdy" — oświadczył:

> Wiele ludzi w Polsce **zamiast siedzieć w więzieniu, są najwyższymi dostojnikami państwa".**

Całe kazanie wygłoszone zostało w tym duchu, w sposób i tonie. Ten sam ksiądz w listopadzie 1926 roku podczas przysięgi poborowych wygłosił kazanie, w którem powiedział:

> **Jakkolwiek przysięgacie, to nie macie jednak obowiązku słuchać bałwana, który zdradą, podstępem i walką bratobójczą doszedł do władzy i który za niemieckie pieniądze prowadził młodzież na rzeź, każąc jej walczyć po stronie niemieckiej".**

A mowa tu nie o dowódcy korpusu, ale o wodzu całej armji i o premjerze.

Czy takie wiadomości nie wydostają się zagranicę?

Czy „Głos Narodu" gotów jest potępić kaznodzieję-agitatora? Czy stanie w obronie świętości przysięgi?

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! SPORTOWCY! NA ZLOT DO WARSZAWY 5 I 6 CZERWCA!

Przegląd prasy

—o—

Angielski ekonomista dowodzi w „Czasie" nonsensu redukcji płac robotniczych. — Pokłon „Warszawianki" przed Leonem XIII i Mussolinim. — Ohydny obraz fanatyzmu: wykopanie zwłok z cmentarza.

„Czas" wydrukował artykuł ekonomisty angielskiego, Hartley'a Whiters'a, który kapitalistów poucza o doświadczeniach, poczynionych przez kapitalizm amerykański — dzięki solidarnej postawie robotników, którzy w momencie kryzysu nie dopuścili do pogorszenia swych płac. Nie są to rzeczy nieznane; w „Naprzodzie" już nieraz stwierdzaliśmy, że w interesie fabrykantów nie leżą bynajmniej głodowe płace robotników, pozbawiające szerokie warstwy ludności — warunków do nabywania towarów.

Ale warto zanotować, że i komplementowany przez „Czas" ekonomista angielski to samo głosi. Czytamy tam bowiem:

„Okazuje się jednak z raportu delegacji, która została ostatnio wysłana przez rząd brytyjski dla zbadania stosunków przemysłowych w Ameryce, że tylko dzięki szczęśliwemu natchnieniu amerykańskich przedsiębiorców **wobec zdeterminowanej postawy robotników, przemysł wszedł na drogę**, która doprowadziła go do obecnej pomyślnej sytuacji. „Niema wątpliwości, — powiada raport, — że polityka popierana, a obecnie wprowadzona w życie przez przedsiębiorców w celu wydostania się z depresji z roku 1921, zmierzała przedewszystkiem do ogólnej redukcji płac. Wobec tego, że **organizacje robotników były silne**, zamiary te spotkały się z silnym bardzo oporem i opór ten miał ogromne powodzenie. Opór przeciw redukcji płac, jako korelatowi deflacji, był dość silny, by i inne rady znalazły uważny posłuch. Polityka przemysłowa zaczęła zmierzać do **redukcji innych kosztów** jak redukcji płac; w ten sposób doprowadzono do zwiększonej produkcji i zmniejszonych kosztów i do ogólnego wzrostu sprawności i produktywności, która **wraz z utrzymaniem siły kupna ludności na najwyższym poziomie**, miała daleko idący wpływ na amerykański przemysł wogóle".

Tylko, że u nas fabrykanci nie wyszli jeszcze z pojęć zapleśniałej staroświecczyzny i zdaje im się, że przemysł może się krzewić, gdy jego produkcja jest niedostępną dla wielkiej liczby — w nędze wpędzonych odbiorców.

* * *

Chadecy podnoszą wielki rumor z powodu że niezadługo upłynie 36 lat od wydania przez papieża Leona XIII encykliki „Rerum Novarum", którą podają za najlepszą receptę na dolegliwości robotnicze. Ale do tego „zachwytu" przyłączają się i ósemkowe najbardziej **kapitalistyczne organy**.

Oczywiście, dodamy nawiasem, nie są one — że użyjemy modnych dziś nietylko w damskiej konfekcji skrótów — takiemi „rerum-nowarjatami", — ażeby się cieszyły z czegoś, coby do triumfu robotników prowadziło!

Kapitalnie zachwala „Rerum novarum" obszarnicza „Warszawianka". Stawia narówni wytwór papieski z płodem faszystowskim i tak się nimi delektuje:

„Rok bieżący jest od czasu „Rerum Novarum" jednym z bardziej znacznych. Wydanie we Włoszech „Magna Carta del Lavoro" jest datą pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju społecznego i gospodarczego Europy. Abstrahując zupełnie od zagadnienia wartości organizacyi faszystowskich, trzeba stwierdzić, że jest to najlepszy manifest społeczny, jaki od czasu „Rerum Novarum" został **wydany, a tem cenniejszy, że powstał jako reakcja na socjalizm**".

Możemy już dalej nie cytować...

Tu leży sedno sprawy. Wymyślić coś, coby odciągało robotników od wiodącego ich ku zwycięstwu socjalizmu. Wszystko jedno co... Dobre było stare „Rerum Novarum", dobry i powojenny faszyzm, choć, nie znosząc niczego obok siebie, nie tylko niszczył przemocą socjalistyczne organizacje, ale palił lokale i... klerykałom.

Na zakończenie pisze „Warszawianka":

Porównanie „Carta del Lavoro" i Encykliki „Rerum Novarum" zasługuje naprawdę na osobne studjum.

Chodzi już tylko o tytuł tego studjum.

* * *

Jak zatytułować następującą notatkę, którą znajdujemy w „Polsce Odrodzonej":

Ks. Boczar, proboszcz rzymski z Jaćmierza, kazał wykopać i wyrzucić z cmentarza zwłoki dziecka z zemsty, że rodzice należą do Kościoła Narodowego. Ojciec, Franciszek Mazur, zaskarżył za to księdza do sądu. Mimo obrony przez dwu adwokatów, ks. Boczar skazany został za profanację zwłok na dwa tygodnie aresztu.

Notatka ta nie zawiera opowiadania, które mogłoby nastręczać podejrzenie, że jest „plotką sekciarską". Sucho wspomina o fakcie ohydnym, donosząc, że był on **przedmiotem rozprawy sądowej i wyroku**.

Być może, iż w sferach klerykalnych zostanie uznane to zasądzenie księdza za dowód „zineksykanizowania" Polski. Ale, doprawdy, sprawca tego czynu może raczej się cieszyć, że kodeks karny był nań łaskawszy, niż odruch moralny, broniący nietykalności mogilnej, szanujący ból rodziców po stracie dziecka i pojmujący ich zgrozę na widok profanacji zwłok — na wieczny spoczynek złożonych.

Wielki koncert-raut z tańcami

Zjednoczenie Pracowników Niewidomych urządza dnia 21 maja b. r. w salonach **„Starego Teatru"** w Krakowie pod protektoratem WPP. Wojewody Lud. Darowskiego i Prez. Miasta Inż. Karola Rollego

WIELKI KONCERT-RAUT Z TAŃCAMI.

Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę

warsztatów pracy i internatu dla ociemniałych

Część Koncertowa godz. 9'30.

W Koncercie udział wezmą najwybitniejsze siły scen polskich: p. Marja **Mściwojewska**, śpiewaczka operowa, p. Władysław **Olkusznik**, wirtuoz, przy fortepjanie p. Marja **Bladowska**, oraz p. Leon **Wyrwicz** z swoim repertuarem.

„Fix Melody Jazz-Band". Mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod batutą mjra kapelmistrza J. **Schreyera**. Główny wodzirej **Leon Wyrwicz**. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 9'30 wieczór. Po koncercie **tańce do rana**.

Bilety-zaproszenia nabywać można w biurze Zjednoczenia Pracowników Niewidomych — Kraków, ul. Warszawska 15/17, w dzień rautu w kasie Starego Teatru.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 maja.

O PODPALENIE WŁASNEGO SKLEPU

Wczoraj odbył się przed krak. sądem okręgowym karnym dalszy ciąg kilkakrotnie odraczanej rozprawy o zbrodnię podpalenia. W dniu 2 listopada 1925 zauważyli około godziny 11 w nocy przechodnie, że w magazynie meblowym Hirscha Sternberga w Chrzanowie przy ul. Sienkiewicza się pali, i że przez drzwi i okna buchał dym. Przechodnie wtargnęli do składu, gdzie przekonali się, że ogień był podłożony w sposób niezwykle dokładny. W szczególności sprawca poodsuwał meble od ścian, porozstawiał je po całym magazynie, do szaf, kredensów i szafek nocnych napełnionych słomą i papierem, wstawił palące świece, podłogi magazynu zasłał słomą i papierami, a nawet meble, słomę i papiery zlał obficie naftą. O czyn ten oskarżyła prokuratura 60-letniego właściciela składu mebli Hirscha Sternberga w Chrzanowie, dalej 30-letniego syna jego Abrahama Sternberga, oraz tegoż kuzynkę Salomeę Lauberównę jako sprawców, którzy działali w zmowie, w zamiarze wydostania odszkodowania asekuracyjnego za spalone meble z Towarzystwa Ubezpieczeń „Port" w Krakowie, gdzie się niedawno temu ubezpieczyli od ognia na bardzo znaczną sumę pieniężną. Oskarżeni winy się wypierali, tłómacząc się, że w chwili pożaru już to nie byli w Chrzanowie, jużto opuścili magazyn jeszcze na kilka godzin przedtem, a pożar widocznie został podłożony przez jakiegoś konkurenta lub wroga im usposobionego osobnika. Po dłuższej rozprawie, przy której przesłuchano kilkunastu świadków, tudzież po wywodach oskarżyciela publicznego i obrońcy, zapadł wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Rozprawie przewodniczył sso Droździkowski, wotowali sso Konopacki i sso Wątor, oskarżał prokurator dr. Schwakopf, bronił adw. dr. Warenhaupt.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH

Dnia 17 maja zakończony został strajk robotników krawieckich w Krakowie. Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków od 10% do 25%. W środę 18 bm. podjęto pracę w warsztatach. Umowy zostały zawarte z poszczególnemi firmami, cech krawców jako organizacja pracodawców nie zdołał uzgodnić stanowiska swoich członków wobec żądań pracowników.

—ooo—

BACZNOŚĆ METALOWCY!

Dnia 19 bm. wybuchł strajk w fabryce Korngolda w Podgórzu. Strajkiem objętych jest ponad 80 towarzyszów. Wyzysk fabrykanta i odrzucenie żądań robotników spowodowało podjęcie strajku. — **Wzywamy wszystkich metalowców, by omijali to przedsiębiorstwo.**

KRONIKA

Kraków, 20 maja.

Planty i ogrody miejskie

Pod przewodnictwem rn. dra Muczkowskiego, przy współudziale prezydenta m. inż. Rolle i wiceprez. Ostrowskiego i dr. Wielgusa odbyło się posiedzenie Podkomitetu Sekcji I. dla spraw ogrodowych.

Podkomitet przyjął do wiadomości sprawozdanie kierownika zarządu ogrodów miejskich p. insp. Gauzego o wykonanych już oraz obecnie prowadzonych robotach ogrodowych na plantach, ogrodach, placach i ulicach w mieście, dalej o stanie i rozwoju głównego ogrodu m. przy ul. Lubicz, szkółek drzew, miejskiego Zakładu ogrodniczego przy cmentarzu rakowickim, wreszcie o posiadanych przez Zarząd zapasach i nowych gatunkach różnych szczepów, krzewów, kwiatów itp.

Podkomitet stwierdził utrzymanie w należytym porządku poszczególnych objektów i grup ogrodowych w mieście i ich estetyczny wygląd, wyrażając zarazem Zarządowi ogrodów m. uznanie za energiczne i celowe prowadzenie ogrodnictwa miejskiego.

Podkomitet wysłuchał także sprawozdania Zarządu Lasu Wolskiego na Woli Justowskiej o postępie prac, na szeroką skalę zakrojonych, a mających na celu uczynienie z tegoż lasu już w niedalekiej przyszłości prawdziwego tak potrzebnego dla Krakowa **Miejskiego Parku Ludowego**.

Prezydent miasta oświadczył, że celem zwiedzenia lasu na Woli Justowskiej i przekonania się na miejscu jak daleko prace te zostały przez Zarząd posunięte, uda się w krótkim czasie tamże na zaproszenie prezydjum miasta cała Rada miejska. Wycieczkę prowadzi i udzieli jej wszelkich fachowych objaśnień kierownik Zarządu Lasu miejskiego.

Pozatem omówił Podkomitet i załatwił kilka drobniejszych spraw bieżących, między innemi zaś polecił magistratowi naprawę chodnika pieszego (deptaku) w Alei 3-go Maja przy sposobności wykonać się mającej tamże naprawy jezdni kołowej.

—ooo—

DYPLOMACI POLSCY W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyli: dr. Marjan Henzel, radca legacyjny min. spraw zagranicznych i Mieczysław Chyliński, sekretarz konsularny przy poselstwie polskiem w Budapeszcie. Goście zabawią w Krakowie kilka dni.

Z OKAZJI PRZYJAZDU DO KRAKOWA PRZEDSTAWICIELI CZŁONKÓW IV MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU MEDYCYNY i farmacji wojskowej (46 państw) odbędzie się wieczorem o 20-tej w dniach 5 i 6 czerwca b. r. na Wawelu olbrzymi Festival 9 orkiestr pułków piechoty w połączeniu z chórami krakowskiemi „Echem" i „Chórem Akademickim". Program obejmuje arcydzieła w Polsce mało znane, lub też zupełnie nieznane. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Festival ten wywołał wielkie zainteresowanie w całej Polsce i mnóstwo osób z Warszawy zgłosiło już swój przyjazd na te koncerty, wraz z członkami międzynarodowego Kongresu medycyny i farmacji wojskowej.

VII. WSZECHPOLSKI ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH odbędzie się w Krakowie dnia 23, 24 i 25 września 1927. Komitet miejscowy zjazdu na posiedzeniu 28 kwietnia ukonstytuował się, wybierając prezesem inż. **K. Barwicza** a zast. inż. **Zborowskiego**. W zjeździe mogą brać udział wszyscy inżynierowie, pracujący w kolejnictwie. Referaty na zjazd należy zgłaszać najdalej do 15 lipca b. r.

Walka policji z bandytami zakończona zastrzeleniem opryszków

Policja poszukiwała od dłuższego czasu **dwóch groźnych bandytów: Michała Budnika i N. Jojczyka**, grasujących w powiecie nowosądeckim. — W nocy z 17 na 18 bm. policja wpadła na ślad bandytów, którzy ukryli się w mieszkaniu jednego z mieszkańców gminy Cietrzewia w powiecie sądeckim. **Policja obstawiła dom i wezwała osaczonych do poddania się.** W odpowiedzi **padły strzały, na skutek czego wywiązała się obustronna strzelanina. W czasie walki obaj bandyci padli od kul karabinowych policji.**

—ooo—

DZIEŃ GEN. JÓZEFA BEMA. W sobotę 21-go bm. odbędzie się w Krakowie rozsprzedaż publiczna różnych wydawnictw głównego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, zorganizowana przez krakowski komitet obchodowy, a mająca na celu pomnożenie funduszu na sprowadzenie zwłok generała. Przy stolikach rozmieszczonych po mieście panie komitetowe sprzedawać będą odpowiednie znaczki i odznaki, wydane na ten cel, kartki pocztowe z reprodukcjami dotyczącemi postaci generała, broszury popularne itd. oraz będą przyjmowały dobrowolne datki na cele komitetu. Rozprzedaż odbywać się będzie przez cały dzień soboty. Równocześnie w dniu tym odbędą się w szkołach pogadanki popularyzujące postać gen. Bema, a nadto VI koło TSL urządza specjalne odczyty o generale, ilustrowane przeźroczami.

RUCH LUDNOŚCI W MARCU. W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie **małżeństw** 78 (w lutym 236), w tem chrześcijańskich 33 (204), żydowskich 45 (32). Urodziło się żywo dzieci 411 (344), ślubnych 328 (252), nieślubnych 83 (92), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 20 (32). Wśród żywo urodzonych było chłopców 214 (170), a dziewcząt 197 (174). W tym samym okresie czasu **zmarło** w Krakowie osób 302 (302) — miejscowych 202 (195), obcych 100 (107). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 175 (159). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 56 i nowotwory 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 254 (w lutym 242), a żydów 48 (60).

NOWY PODATEK SAMOCHODOWY. Wobec projektowanych przez rząd bardzo wysokich opłat na prywatnych posiadaczy samochodów, motocykli i autobusów — Izba handlowa w Krakowie zwróciła się do ministerstwa robót publicznych z przedstawieniem, iż wprowadzenie zbyt wygórowanych opłat mogłoby nietylko podciąć dalszy rozwój tej nowoczesnej formy komunikacji w Polsce, ale wpłynąć także w poważnej mierze na zmniejszenie dowozu pojazdów mechanicznych. Na skutek memorjału Izby, ministerstwo robót publicznych po porozumieniu się z Automobilklubem polskim zmodyfikowało projektowane stawki w następujący sposób: Od samochodu osobowego, używanego dla własnego użytku: a) po 40 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1500 kg. (poprzednio 1000 kg.), b) po 50 zł. powyżej wagi 1500 kg., od samochodu osobowego utrzymywanego w celach zarobkowych po 50 zł. od 100 kg. wagi bez dalszego różniczkowania stawek ani ze względu na ilość miejsc siedzących, ani na wagę. Stawki od samochodów ciężarowych i przyczepek bez zmiany; od motocykla 40 zł. zamiast 60 zł., z przyczepką 60 zł. zamiast 100 zł.

WYPADEK SAMOCHODOWY. W ul. Rakowickiej wywróciła się dorożka samochodowa Nr. 6040 z powodu pęknięcia resorów, skutkiem czego jadący w niej szofer Zygmunt Rysowski i jego pomocnik Michał Szawron doznali licznych potłuczeń. Szawrona zabrało pogotowie rat. do szpitala.

WOJOWNICZA KOBIETA. Aresztowano Janowską Alfonję lat 24 i Godek Helenę lat 36 za włóczęgostwo. Godek w czasie doprowadzenia jej przez posterunkowego do komisarjatu rzuciła się na niego chcąc go pobić.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ W POCIĄGACH. Roman Kuryłowicz zastępca firmy Baczewskiego we Lwowie zgłosił w policji krak., że dnia 18 bm. podczas wsiadania do pociągu na stacji w Katowicach skradziono mu portfel z gotówką 3.000 zł. i dokumentami.

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE. Aresztowały organa urzędu śledczego Leopolda Kapałkę lat 19 i Antoniego Moskaluka lat 19 za kradzież z włamaniem do mieszkania p. Brunona Lewickiego przy ul. Retoryka l. 18, dokonaną dnia 17 bm. i kradzież mieszkaniową z włamaniem do Marjana Kucharzewskiego przy ul. Pomorskiej l. 6 dokonaną dnia 17 bm. Nadto obu aresztowanym udowodniono szereg kradzieży mieszkaniowych dokonanych w ostatnich czasach na terytorjum miasta Krakowa.

KRADZIEŻ ROWERU. Szymon Rosenberg pomocnik handlowy zgłosił w policji, że dnia 18 bm. o godz. 15 skradziono mu z korytarza Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego rower wartości 100 zł., który chwilowo pozostawił w korytarzu.

—ooo—

WIELKI KONCERT-RAUT Z TAŃCAMI. Zjednoczenie Pracowników Niewidomych urządza w sobotę 21 bm. w salach Starego Teatru w Krakowie pod protektoratem wojewody Darowskiego i prezydenta Rollego — wielki koncert-raut z tańcami. Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę „warsztatów pracy i internatu" dla ociemniałych. Część koncertowa o godzinie 9'30 wieczorem. W koncercie udział wezmą: p. Marja Mściwojewska, śpiewaczka operowa, p. Władysław Olkusznik, wirtuoz, przy fortepianie p. Marja Bladowska, Leon Wyrwicz w swoim repertuarze. Po koncercie tańce do rana. Główny wodzirej Leon Wyrwicz. Stroje wieczorowe. Orkiestra 20 pp. Bilety-zaproszenia nabywać można w biurze Zjednoczenia Pracowników Niewidomych, ulica Warszawska 15—17, w dzień rautu w kasie Starego Teatru.

WYCIECZKĘ NA ORAWĘ urządza Towarzystwo krajoznawcze na Zielone Święta, tj. 5 i 6 czerwca. W programie zwiedzenie wspaniałych Zamków Orawskich oraz przełomu rzek Orawy i Wagi. Zgłoszenia do dnia 25 bm. przyjmuje sklep Bazesa, rynek główny 35, gdzie otrzymać można informacje i szczegółowy program wycieczki.

WYCIECZKĘ DO TENCZYNKA organizuje w niedzielę 22 bm. Koło Krajoznawcze Polskiej YMCA w Krakowie. Będzie to pierwsza z całego szeregu ciekawych wycieczek, które Koło urządzi w bieżącym sezonie, podobnie jak w latach ubiegłych. Wszystkim uczestnikom wycieczek będzie przysługiwało każdorazowo prawo do bezpłatnej fotografji pamiątkowej. Informacje w sekretarjacie YMCA, ul. Krowoderska 8, od godziny 9—22.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 1) w sobotę 21 bm. wieczorem zwykłe zebranie towarzyskie dla członków i stałych gości Związku. O godzinie 9 muzyka.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem przedstawieniu popularnem „Cyrano de Bergerac" wykonają role główne pp. dyr. Nowakowski i Halacińska. W „Znaku na drzwiach", którego próby odbywają się pod kierunkiem reżysera Jednowskiego, wykonają role główne pp. Wernicz, Socha i Kułakowski.

TEATR MARJONETEK „MINIATURY". W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu gra w sali przy ul. Tomasza 37 poraz trzeci i czwarty fantastyczne przygody królewicza Orlika, srebrnego rycerza. Baśń ta napisana przez znaną autorkę Irenę Pniowerównę, zachwyca dziatwę zaciekawioną losem królewicza, poszukującego strasznego smoka w zaczarowanym lesie. — Dekoracje St. Raczyńskiego i artystyczne ujęcie całości baśni tworzą istny raj dla naszych milusińskich.

NIEZWYKŁE POWODZENIE zdobyła sobie w Warszawie sztuka „Świt, dzień i noc" w teatrze Małym. W ciągu trzech lat wystawiono ją **250 razy.** Sukces swój zawdzięcza sztuka p. Malickiej i p. Węgrzynowi, którzy opracowali ją u nas w Krakowie. „Świt dzień i noc" wziął rekord ilości przedstawień, a pod względem frekwencji osiągnął również cyfrę wysoką, zapewne około **50.000 widzów**, jeśli bywało po 200 osób na każdem przedstawieniu w tym maleńkim teatrze. Są to wyniki doskonałe, niemal połowa rekordu „Don Juana", którego widziało w Warszawie 120.000 osób. Z utworów polskich maksymalną frekwencję miała dotychczas „Przepióreczka" Żeromskiego, oraz „Irydjon" Krasińskiego.

SPORT

SIMMERINGER SC (Wiedeń) — CRACOVIA. Dalszym ogniwem w łańcuchu międzynarodowych imprez Cracovii będzie w niedzielę 22 bm. gościna znanej w Krakowie drużyny Simmeringu z Wiednia, która jest lepsza od Floridsdorfu i w sporcie piłki nożnej w Wiedniu odgrywa dominującą rolę. Simmering przybywa w kompletnym składzie; z internacjonałami Horwathem, Danisem, Sesta, Windnerem, Vierlem i innymi. Zawody odbędą się w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 popołudniu.

SIMMERINGER SC (Wiedeń) — MAKKABI. Powyższe zawody odbędą się w sobotę 21 bm. na boisku Makkabi. Do Krakowa przyjeżdża Simmering w kompletnym składzie. Początek zawodów o godzinie 5 popołudniu. Poprzedza zawody Makkabi III — Nadwiślan o godzinie 3 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

SERCE KOŚCIUSZKI NA KOLUMNIE NA PLACU SASKIM. Po zwaleniu soboru na placu Saskim w Warszawie Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości ogłosiło konkurs na opracowanie należytej oprawy architektonicznej placu. W warunkach konkursu postawiono założenie, że środek placu ma być pusty i z tego powodu odrzucono pracę rzeźbiarza Jackowskiego. Projektuje on wybudowanie w pośrodku placu kolumny wysokości 52 metrów, na której szczycie zostałoby umieszczone serce Kościuszki, obecnie znajdujące się w Rapersywlu w Szwajcarji. Serce wodza narodu umieszczone byłoby w promienistym relikwiarzu kształtu orła białego. U dołu kolumny byłyby spiżowe tablice z imionami bohaterów walki o niepodległość. Plan kolumny opracował znakomity architekt prof. Noakowski. Kolumna byłaby otoczona bijącemi wiecznie fontannami. Obecnie prasa stołeczna podnosi ten projekt i domaga się jego zrealizowania, dodając, iż z rozbiórki soboru pozostało sporo granitu finlandzkiego, który może być użyty jako materjał na pomnik. Z drugiej strony wiadomo, że władze wojskowe żądają absolutnego niezabudowywania placu, który ma służyć jako teren przeglądu i popisów wojska, jak to było za czasów historycznych.

MINISTER MORACZEWSKI W POZNANIU. We środę przybył do Poznania samochodem minister robót publicznych Moraczewski, który odbył w godzinach rannych dłuższą konferencję z wojewodą poznańskim oraz dokonał lustracji wydziału robót publicznych urzędu wojewódzkiego. Następnie zwiedził minister w towarzystwie prezydenta miasta Ratajskiego oraz naczelnika wydziału robót publicznych województwa p. Rzepeckiego prace budowlane i ziemne na terenie województwa poznańskiego, poczem udał się na inspekcję dróg na terenie województwa poznańskiego.

USTĄPIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO. Najstarszy rangą inspektor armji generał Żeligowski przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku z powodu wysłużenia do przepisanego dla generałów wieku. Inspekcję armji po nim obejmie generał Sosnkowski, który jeszcze w marcu br. został mianowany inspektorem armji, dotąd jednak nie miał przydziału.

LOKAL STRAŻY NARODOWEJ przy ul. Nowy Świat w Warszawie został opieczętowany do czasu całkowitego wyświetlenia sprawy bojówki Straży Narodowej.

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. Komisja powołana do studjów w sprawie kolei podziemnej w Warszawie złożyła magistratowi sprawozdanie. Wykonanie całego projektu trwać będzie 35 lat, długość całej kolei podziemnej wynosić będzie 45 klm., koszt budowy 400 miljonów złotych.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Dnia 17 bm. o godz. 19'20 w pociągu osobowym, zdążającym z Chojnic do Warszawy, w chwili gdy pociąg znajdował się na moście w Grudziądzu, pękła oś w wagonie III klasy. Wskutek wypadku ruch doznał przerwy 3-godzinnej. Z osób ani też z pasażerów nie poniósł nikt szwanku.

SAMOBÓJSTWA UCZNIÓW. W ostatnich dniach w Wilnie miały miejsce dwa zamachy samobójcze uczniów. Jeden zastrzelił się, drugi usiłował utopić się, został jednak uratowany. W obu wypadkach przyczyną była zła klasyfikacja w szkole.

OKRADZENIE POCZTY. Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Bołszowcu koło Rohatyna i skradli 12.500 zł. gotówki, znaczki pocztowe wartości 2000 zł. oraz pieczęcie urzędowe.

„SIOSTRA MIŁOSIERDZIA". Ogólną sensację wywołał w Wilnie zamach zbrodniczy jednej z sióstr miłosierdzia, która koleżance swej, N. Tolkaczowej wsypała do zupy silną dawkę trucizny. Wobec niespożycia przez Tolkaczową części zatrutego jedzenia, istnieje nadzieja uratowania zatrutej.

O NOWĄ STACJĘ RADJOFONICZNĄ NA POMORZU. Radjoklub zachodniej Polski wydelegował prezesa Radjoklubu w Unisławiu do wojewody pomorskiego Młodzianowskiego dla zasiągnięcia informacji o stanowisku władz rządowych w sprawie wybudowania silnej stacji radjofonicznej na Pomorzu. Wojewoda oświadczył, że czyni się starania, aby związki komunalne na Pomorzu zawarły porozumienie z „Polskiem Radjo", deklarując przytem swój udział pieniężny. Wojewoda zaznaczył, że życzeniem zarówno władz wojewódzkich, jak i komunalnych byłoby, aby stacja ta posiadała dużą siłę nadawczą, około 15 kilowatów. Stacja nadawcza na Pomorzu byłaby nową ważną placówką polską na korytarzu i na wybrzeżu polskiem, jako przeciwwaga stacjom niemieckim, których fale okupują obecnie wysunięte na zachód ziemie polskie.

HURAGAN W NOWOGRÓDZKIEM. Nad wsią Sienno w pow. nowogródzkim przeciągnął gwałtowny huragan, który zniszczył doszczętnie 8 stodół i poważnie uszkodził kilka domów. Huragan szalał około pół godziny. Bezpośrednio po huraganie spadł grad wielkości włoskiego orzecha. Straty w budynkach wynoszą około 10.000 zł.. strat w zasiewach jeszcze nie ustalono.

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI W PORTUGALJI. Miasto Alcacar-do Sal nawiedzone zostało przez trzęsienie ziemi. Obawiają się, że liczba ofiar będzie znaczna.

DALSZE SPUSTOSZENIA PRZEZ MISSISSIPI. Według danych inżynierów państwowych przerwanie tamy w obrębie rzeki Atchafabaye, które spowodowało zalanie miasta Melville, spowoduje uratowanie okręgu nad dolnym biegiem Mississipi.

TELEGRAMY

UCHWAŁY CKW

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu“). Wczoraj odbyło się posiedzenie CKW pod przewodnictwem tow. Barlickiego. CKW omówił sprawę wyborów kurjalnych do samorządu w Małopolsce, przyjął do wiadomości uchwały konferencji obwodowej we Lwowie i powziął w związku z tem szereg uchwał praktycznych. Następnie CKW wysłuchał referatu tow. Kwapińskiego o porządku dziennym zjazdu spółdzielczego. Załatwiono dalej szereg spraw organizacyjnych. W końcu posiedzenia wszczęto dyskusję polityczną, która będzie prowadzona dalej na posiedzeniu następnem.

Warszawa przed wyborami

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu“). Już tylko trzy dni dzielą Warszawę od wyborów do Rady miejskiej. Aczkolwiek zgłoszonych jest 24 list, to jednak główna walka rozegra się między listami nr. 2 (PPS), nr. 25 (sanacja moralna) i nr. 12 (chjena, tak zwany „Kops“). Agitacja przedwyborcza przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj w cyrku odbył się wiec-akademja PPS, na którą przybyło około 6000 osób. Mnóstwo osób nie mogło dostać się do przepełnionej sali i musiało powrócić do domu. Przewodniczył znakomity pisarz Andrzej Strug, który podnosił, że inteligent wspólnie z robotnikiem muszą **pod czerwonym sztandarem** torować wspólnie drogę do socjalizmu. Poza bogatą częścią artystyczną, przemawiali tow. dr. Budzińska-Tylicka, poseł Niedziałkowski, Szpotański i poseł Jaworowski, który **podkreślił, że robotnicy pewni są zwycięstwa w wyborach** i wzniósł gromko powtórzony okrzyk na cześć czerwonej Rady miejskiej.

Wczoraj również odbyło się siedmnaście wieców lotnych i ośm masówek PPS. Daje to w przybliżeniu pojęcie o rozmachu agitacji socjalistycznej.

Wieczorem na podwórzu OKR odbył się pierwszy pokaz filmu „Wiedeń pod rządami socjalistów“. Zebrało się około 2000 ludzi, film podobał się bardzo. Wyświetlanie filmu poprzedził odczyt tow. Czapińskiego. Po pokazie filmowym wyruszył na miasto pochód. Demonstranci udali się pod lokal organizacji monarchistycznej na ul. Poznańską, gdzie manifestowali przeciwko amatorom królików. Stąd Alejami Jerozolimskiemi, Marszałkowską i Nowym Światem manifestanci przyszli pod redakcję „Robotnika“, wznosząc okrzyki na cześć PPS, przyszłego socjalistycznego magistratu stolicy oraz listy Nr. 2. Pochód ruszył następnie dalej na miasto. Film wiedeński wyświetlany będzie codziennie trzykrotnie za bezpłatnym wstępem dla wszystkich.

Bolesław Limanowski, Andrzej Strug, Gustaw Daniłowski, Romuald Minkiewicz, Jan Dąbrowski, Karol Irzykowski i Stefan Kopciński ogłosili dziś odezwę do inteligencji pracującej. Odezwa mówi między innemi: „Zwracamy się do Was z wezwaniem, abyście w dniu 22 maja oddali swe głosy na listę Polskiej Partji Socjalistycznej. Wezwanie to czynimy w tem głębokiem przekonaniu, że jest to jedyna droga, którą inteligencja pracująca przy wyborach iść powinna. Pracownicy umysłowi! Niema różnicy społecznej między wami i robotnikami. Inteligencjo pracująca! Jesteś tylko cząstką klasy pracującej. W życiu politycznem naszego narodu inteligencja z polskim ruchem ludowym współdziałać powinna. I dlatego w dniu 22 maja niech głosuje na listę 2.“

„Kops“ rozpuszczał wczoraj nieprawdziwe pogłoski, że kartki z dwójką i umieszczoną za nią kropką są nieważne. „Robotnik“ stwierdza, że po Warszawie krążą strzelcy i z polecenia komitetu listy nr. 25 zdzierają plakaty między innemi PPS. „Robotnik“ oświadcza: „W ten sposób organizacja ta staje się ekspozyturą jednej partji, co jest bezprzykładnym skandalem, albowiem różne stronnictwa polityczne popierały ideę przysposobienia wojskowego, nie przypuszczając, że będzie ona tak bezwstydnie wypaczona przez udział w akcji politycznej.“

Przedłużenie międzynarodowej konferencji gospodarczej

Genewa, 19 maja (PAT). Wobec wielkich trudności w sprawie całkowitego sharmonizowania różnorodnych rezolucyj podkomisyj oraz rezolucyj poszczególnych komisyj, można już obecnie określić jako rzecz pewną, że światowa konferencja gospodarcza nie skończy się, jak przewidywano, w sobotę, lecz będzie trwała również i w przyszłym tygodniu.

40 dzieci ofiarą wybuchu w szkole

Bath (stan Michigan), 19 maja (PAT). W tutejszym budynku szkolnym **wydarzyła się straszna** eksplozja. **40 dzieci postradało życie**, wielka ilość dzieci odniosła kontuzje. Równocześnie z tą eksplozją wydarzyły się inne eksplozje. Wśród ludności panuje ogromne przerażenie. Powody wybuchów są zupełnie nieznane. Władze stoją przed zagadką.

O NADZWYCZAJNĄ SESJĘ SEJMU I SENATU

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu“). Żadnej decyzji co do zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej dotąd niema. Rada ministrów nie zajmowała się jeszcze tą sprawą. Inicjatywa poselska ze strony Zw. lud. nar. i Ch. D. została narazie powstrzymana. „Piast“ odłożył zajęcie stanowiska do końca maja. PPS omówi całą sprawę dopiero po ukończeniu obrad Rady naczelnej. To też informacje o różnych terminach zwołania parlamentu były przedwczesne.

Kadencja Sejmu i Senatu kończy się w końcu listopada. Ze spraw, które powinnyby być załatwione przedtem na plan pierwszy wysuwają się **ustawy samorządowe, dalej walka z drożyzną**. Zw. lud. nar. zechce zapewne spróbować forsować projekty zmian ordynacji wyborczej, co mu się — nie uda. Czy prawdziwe są pogłoski o chęci rządu wystąpienia o rozszerzenie pełnomocnictw, niewiadomo.

POWSZECHNY ZJAZD SPÓŁDZIELCZY

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu“). W sobotę 28 rozpoczynają się w Łodzi obrady Związku spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej polskiej. Obrady trwać będą dwa dni. Koła spółdzielcze przygotowują się do Zjazdu z całą energją. Żadnych „sensacji“ politycznych na Zjeździe według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie. Grupa spółdzielni robotniczych posiada na Zjeździe silną reprezentację.

CEL ISTNIENIA MAŁEJ ENTENTY

Białogród, 19 maja (PAT). Minister spraw zagranicznych Marincovic oświadczył dziennikarzom, że mała ententa nie jest tworem kaprysu lub zręczności dyplomatycznej, lecz została utworzona dla ochrony interesów żywotnych jej członków. Mała ententa jest wynikiem wojny światowej, a wyniki tej wojny nie mogą być zmienione bez nowej wielkiej wojny, której nikt sobie nie życzy. Wyniki wojny europejskiej muszą być dostosowane w wyższym stopniu niż dotychczas do interesów żywotnych poszczególnych państw i narodów. Ministrowie małej ententy postanowili spotykać się częściej, lecz w formach mniej uroczystych. Co do stosunków z Włochami oświadczył minister, że bezpośrednie rokowania między Włochami a Jugosławją jeszcze się nie rozpoczęły.

NOWY RZĄD W AUSTRJI

Wiedeń, 19 maja (PAT). Dziś odbyło się drugie posiedzenie nowej Rady narodowej. Gabinet został wybrany w następującym składzie: kanclerz ks. Seipel, wicekanclerz Karol Hartleb, oświata Schmitz, sprawy społeczne Resch, skarb dr. Kienböck, rolnictwo Thaller, handel i przemysł Schürff, wojsko Vaugoin, minister bez portfelu Dinghoffer. Skrutynium wykazało 94 głosów za, 70 przeciw. W imieniu nowego rządu oświadczył kanclerz Seipel, że wybór przyjmuje.

USTAWA PRZECIWROBOTNICZA PRZYJĘTA

Londyn, 19 maja (PAT). Izba gmin przyjęła 295 głosami przeciwko 156 pierwszy artykuł projektu ustawy o Trade Unionach wraz z poprawkami rządu.

HANKAU ZAGROŻONE

Szangaj, 19 maja (PAT). Biuro Reutera donosi, że wojska północne i oddziały Wu Pei Fu w skombinowanym marszu znalazły się w odległości 100 klm. od Hankau, natomiast Czang Kai Szek ma znajdować się około 30 klm. od tego miasta. (Hankau jest siedzibą czerwonego rządu Kuo-Min-Tangu).

Przegląd gospodarczy

REJESTRACJA ZAPASÓW ZBOŻA

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu“). W najbliższych dniach ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza zarządzić rejestrację zapasów zboża na terenach bardziej urodzajnych województw. Chodzi o ustalenie posiadanych ilości zboża.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW DO JUGOSŁAWJI

Ministerstwo przemysłu i handlu zorganizowało wycieczkę przemysłowców polskich do Jugosławji, która z jednej strony ma charakter rewizyty, zaś z drugiej strony zorjentowanie się na miejscu w możliwościach eksportowych. Wyjazd nastąpi dnia 26 bm. o godzinie 4'50 popołudniu z Wiednia przez Budapeszt do Belgradu, przyjazd do Belgradu nastąpi dnia 27 bm. o godzinie 9'20. Na dworcu powitają uczestników wycieczki polskiej reprezentacje władz oraz organizacyj przemysłowych Jugosławji. W wycieczce bierze udział z ramienia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dyr. Dr. Bruno Josefert, a z ramienia rządu dyrektor departamentu handlowego p. Landie i radca ministerjalny p. Munich. Ogółem w skład wycieczki wchodzi 12 osób, reprezentantów Izb handlowych i wszystkich gałęzi przemysłu polskiego.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 19 maja (PAT). Dolary: 8'92, 8'94, 8'90; Holandja: 357'95, 358'85, 357'05; Londyn: 43'42, 43'53, 43'31; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'01, 35'10, 34'92; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'01, 172'44, 171'58; Włochy: 48'75, 48'87, 48'63; Wiedeń: 125'80, 126'11, 125'49.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 21 b. m. o godz. 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

KLUB RADCÓW PPS, ZARZĄD ZWIĄZKU UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ I ZARZĄD ZWIĄZKU TRAMWAJARZY odbędą posiedzenie w piątek 20 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. **OKR Kraków-miasto.**

ZEBRANIE HANDLOWCÓW odbędzie się w sobotę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6. Obecność wszystkich konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Cyrano de Bergerac“ (popularne).
Sobota: „Znak na drzwiach“ (premjera) nowość.

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezdomny“.
Nowości: „Czarny orzeł“ z Rudolfem Valentino.
Promień: „Manon Lescaut“.
Reduta: Spowiedź grzesznicy, dramat 12 aktów.
Sztuka: „Dzielnica hańby“.
Uciecha: „Jak zostałam primadonną“ i „Tajemnica podwiązki“. 15 aktów humoru.
Wanda: „Hrabianki na Rivierze“.
Warszawa: „Awanturnica z Singapore“.

RADJO

Piątek 20 maja

Kraków (422 m.). 17.40—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Radjo a sztuka“ — wygłosi Tadeusz Peiper, redaktor „Zwrotnicy“. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodzie inżynierskim“ dla młodzieży, kończącej szkoły średnie — wygłosi inż. B. Blegcleisen. 20.00—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 16.30: Komunikat harcerski. 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Polski dorobek lotniczy na tle wystawy lotniczej“ — wygłosi p. Stanisław Florjanowicz. 17.10—17.35: Pogadanka „Maeterlinck o termitach“ — wygłosi prof. A. Czartkowski. 17.40: Koncert kameralny. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. — 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Jak wyzyskać sport pływacki dla celów utylitarnych“ — wygłosi p. Bohdan Domosławski. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej“ — wygłosi dr. S. Rosłaniec. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Ruch kolejarski

ENPEROWSKIE WYPRAWY PO ZŁOTE RUNO

Zawodowe Zjednoczenie Kolejarzy (ZZP) straciwszy grunt pod nogami w Poznańskiem, szuka żeru w innych dzielnicach Polski. Pracę swą rozpoczęło od pisarzy wozowych, obiecując im 8 stopień płac, dodatki kancelaryjne i niestworzone rzeczy. Lecz na dotrzymanie tych obiecanek czekali pisarze wozowi latami a wkońcu przekonali się, że padli ofiarą oszustwa. Kiedy akcja pisarzy wozowych spełzła na niczem i ci porzucili ZZP, menerzy enperowscy udali się Kongresówki i zapomocą wódki chcieli organizować przetokowych i blokowych. Kiedy i tam się nie powiodło, udali się do Małopolski do działu drogowego. Zdawało im się, że robotnik drogowy najmniej uświadomiony da się usidlać różnemi ich obiecankami i będą mogli swoje straty w Poznańskiem w ten sposób powetować. Lecz i tu straszne rozgoryczenie ich spotyka, bo robotnik drogowy nie da się bałamucić. Sromotną klęskę ponieśli w **Trzcianie**, gdzie p. Kabat na widok przedstawicieli Koła ZZK z Rzeszowa, speszony uciekł nie mając odwagi blagować ludzi wobec przedstawicieli Związku klasowego. Taką samą klęskę poniósł Nowakowski z pięciomu swoimi naganiaczami w **Stróżach**, gdzie pod osłoną policji państwowej ledwie zdołał uciec do pociągu. Nie mając odwagi zwołać publicznego zgromadzenia, wybrali się Zetzetpowcy w dniu 3 maja br. do **Tarnowa**, sądząc, że podczas tak wielkiej uroczystości narodowej da się im pieczeń swoją upiec. Mimo szumnych zaproszeń, na zebranie to przybyło zaledwie kilkunastu ludzi. Kiedy na sali ujrzeli przedstawicieli ZZK, nie mieli odwagi zgromadzenia otworzyć, lecz sprowadzili policję, by przy jej pomocy wyprosić niemiłych sobie gości. Policja widząc, że na sali niema żadnego zamieszania, odmówiła interwencji, toteż nie mając wyjścia innego, nie mogąc w obecności zetzetkowców blagować zebranych zgromadzenie rozwiązali. Poznali się na takiej robocie pracownicy drogowi, toteż kiedy zwołali ponowne zgromadzenie dnia 9 maja i otoczyli się policją, a do środka zaprosili ajenta policyjnego, zebrani widząc jak menerzy ZZP okłamują ich, wylewając kubły pomyj na inne związki, z oburzeniem zebranie opuścili i nie dopuścili do uchwalenia żadnej rezolucji. Tak blagierzy nawet pod osłoną policji nie mogą łowić ryb w mętnej wodzie.

—ooo—

KTO POPEŁNIA NADUŻYCIA NA KOLEJACH

Coraz częściej dowiaduje się opinja publiczna o nadużyciach popełnianych na kolei na szkodę państwa. Coraz to nowe kwiatki wschodzą i coraz głębiej sięgają zbrodniarze do kas kolejowych. Jakoś jednak dziwnie cicho jest o nadużyciu ostatnio popełnionem przez jednego z urzędników, zatrudnionego w urzędzie ruchu w Krakowie - Płaszowie. Jak wersje krążą, nadużycie to jest wielkie i dochodzi rzekomo do 30.000 złotych.

Opinja publiczna zaniepokojona jest słusznie, nikt jednak nie zastanawia się, jak to jest możliwe i gdzie tkwią przyczyny, że jednostki niepewne popełniać mogą takie kolosalne nadużycia?

Dla kolejarzy jest to zupełnie jasne. — Trzeba być bowiem tylko członkiem PZK, by już mieć, mimo braku wszelkiej kwalifikacji do pełnienia takiej czy innej funkcji, całe poparcie przełożonych tak w miejscach pracy jak i w wyższych urzędach. — Takie oto jednostki, zakryte plecami protekcji możnych, — **z bogoojczyźnianem hasłem na ustach okradają skarb państwa.**

Ostatnie złodziejstwo, o którem wyżej mowa, popełnił wybitny mener Polskiego Związku Kolejowców, któremu na zajmowanem stanowisku zapewne się nienajgorzej powodziło, a którego, „jako zdolnego i pilnego" pracownika zapewne przy obdziale remuneracjami nigdy nie pominięto. Każdego uczciwego pracującego kolejarza a zwłaszcza ZZKowców, jako tych, którzy mają odwagę upominać się o poprawę bytu, nazywa się „bolszewikami". Natomiast każdy PZKowiec nazywany jest patrjotą, on to bowiem przy każdej akcji o poprawę bytu prowadzonej przez ZZKowców, deklaruje — że pracował będzie „o głodzie i chłodzie" dla państwa. W rezultacie zaś wychodzą takie oto kwiatki na jaw, że pracował o głodzie i chłodzie i **załatwiał swe postulaty „we własnym zakresie".**

System protekcyjny pcha ludzi do zbrodni..

PROTEKCJA W WARSZTACIE KOLEJOWYM W KRAKOWIE

Zwrócić musimy uwagę na system protekcyjny, jaki zaczyna się zakorzeniać w warsztacie kolejowym w Krakowie. Naczelnik warsztatu zaczyna otaczać się PZKowcami o podejrzanej wartości moralnej, o którym także niejedno byłoby do powiedzenia. Ludzi o marnych kwalifikacjach zawodowych, którzy każdą robotę potrafią sfuszerować (n. p. niejaki Lemański ex-lakiernik) jawnie się forytuje ze szkodą dla samej pracy i w dodatku się ich jeszcze specjalnie wynagradza w formie premji przeciętnej. — Człowiek ten został już raz usunięty wolą ogółu pracowników z warsztatu, jednak Dyrekcja pod pozorem ratowania swego prestiżu, a faktycznie chcąc doprowadzić do awantur w warsztacie, przeniosła go z powrotem do Krakowa! Panowie! Nie sprowokujecie spokojnie pracujących. W rezultacie waszych pociągnięć, zbierać będziecie sami zbierać owoc swego siewu.

Jest tam również niejaki p. Humin, którego bezkarność z tytułu przynależności do PZK posuniętą jest do tego stopnia, że za nic ma naczelnika i osiwiałych w pracy przełożonych. Pan naczelnik zdaje się w obawie zemsty PZKowskiej i ewentualnej utraty zajmowanego stanowiska, woli to cierpliwie znosić i nie reaguje.

Również i niejaki Romański, również członek PZK, z którym nikt nie chce pracować, o czem p. naczelnikowi jest wiadomem, doznaje specjalnej opieki i przydziela mu się specjalną pracę, byle tylko być lojalnym wobec PZK i nie narażać się na różne nieprzyjemności ze strony wyższych przełożonych.

Panu naczelnikowi radzimy, by się dobrze obejrzał w swem otoczeniu i otrząsł się przed czasem, gdyż pewnego pięknego poranku wyjdą brudy na wierzch i choć sam niewinny, będzie musiał jako przełożony odpowiadać za to, co się działo pod jego okiem.

Ogół pracowników zorganizowanych w ZZK patrzy na to wszystko i zaciska zęby, ale tylko do czasu aż się miarka przebierze!

Nieżądni protekcji.

—ooo—

Ogłoszenie

We wtorek dnia 24 maja 1927 o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu „Drukarni Ludowej w Krakowie" przy ulicy Dunajewskiego L. 5

Roczne Walne Zgromadzenie

członków „Drukarni Ludowej w Krakowie" spółki z ogr. odp.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie zawiadowców z działalności za r. 1926 i zamknięcie rachunkowe.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Rozdział nadwyżki bilansowej.
6) Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).